

84496

Stutthof

Muzeum Stutthof  
w Sztutowie*Nie chciała współpracować z gestapo*

## WERONIKA PIETRZAK (Z D. CHUDEREWICZ)

Ur. 1922 w Chudołach, pow. Rypin



1. Zdjęcie rodzinne Weroniki Pietrzak

Przed wojną Weronika skończyła Szkołę Powszechną w Miedzyszynie. Matka Weroniki, Władysława, zmarła, gdy ta miała 9 lat.

Ojciec, Stanisław, miał własny majątek w Gugotach koło Rypina.



2. Numer obozowy noszony przez Weronikę Pietrzak w Stutthofie

Gdy wybuchła wojna, kilkunastoletnia Weronika, jak wiele jej koleżanek i kolegów, została wysłana na roboty przymusowe. Pracowała u Niemca w gospodarstwie w Urszulewie, w okolicach Szcutowa. Pewnego dnia przyszedł do niej na rozmowę miejscowy niemiecki żandarm, który powiedział, że gestapo chciałby, żeby Weronika była ich informatorem i współpracownikiem. Kiedy odmówiła, została aresztowana. „Przecież czegoś takiego nie mogłam zrobić, nie mogłam...”. Było to 15 lipca 1943 roku. Początkowo przebywała w areszcie gestapo w Rypinie. Następnie została dołączona do transportu, w którym przebywali więźniowie z Płocka. Tak dojechała do Malborka. Po kilku miesiącach, we wrześniu 1944 roku, Weronika została przewieziona do Stutthofu. Otrzymała numer 84496. Numer wyhaftowany przez nią na kawałku płótna i naszyty na ubranie obozowe posiada do dziś.



3. Zdjęcie medali i odznaczeń otrzymanych przez Weronikę Pietrzak

Weronika w Stutthofie przebywała na bloku I, tzw. „Blok Kobięcym”. Pracowała przy reparacji odzieży, także niemieckich mundurów, przy obieraniu ziemniaków w kartoflarni, oraz w magazynie odzieżowym, gdzie pod nadzorem SS-manów sortowała ubrania.

W styczniu 1945 roku wzięła udział w ewakuacji pieszej Stutthofu. Przetrzymana w tymczasowym obozie ewakuacyjnym w Gniewinie, wyzwolona została 10 marca 1945 roku na trasie ewakuacji przez wojska radzieckie. Dziś mieszka w Pruszczu Gdańskim.

84496

Nie chciała współpracować z Gestapo

**Weronika Pietrzak (z d. Chudrewicz)**

Ur. 1922 w Chudołach, pow. Rypin

Przed wojną Weronika skończyła szkołę powszechną w Miedzeszynie. Matka Weroniki, Władysława, zmarła, gdy ta miała 9 lat. Ojciec, Stanisław, miał własny majątek w Gugołach koło Rypina.

Gdy wybuchła wojna kilkunastoletnia Weronika, jak wiele jej koleżanek i kolegów, została wysłana na roboty przymusowe. Pracowała u Niemca w gospodarstwie w Urszulewie w okolicach Szczutowa. Pewnego dnia przyszedł do niej na rozmowę miejscowy niemiecki żandarm, który powiedział, że Gestapo chciałoby, żeby Weronika była ich informatorem i współpracownikiem. Kiedy odmówiła, została aresztowana. „Przecież czegoś takiego nie mogłam zrobić, nie mogłam...” Było to 15 lipca 1943 roku. Początkowo przebywała w areszcie Gestapo w Rypinie. Następnie została dołączona do transportu, w którym przebywali więźniowie z Płocka. Tak dojechała do Malborka. Po kilku miesiącach, we wrześniu 1944 roku, Weronika została przewieziona do Stutthofu. Otrzymała numer 84496. Numer wyhaftowany przez nią na kawałku płótna i naszyty na ubranie obozowe przetrwał do dziś.

Weronika w Stutthofie przebywała w bloku kobiecym. Pracowała przy reperacji odzieży, także niemieckich mundurów, przy obieraniu ziemniaków w kartoflarni oraz w magazynie odzieżowym, gdzie pod nadzorem SS-manów sortowała ubrania.

W styczniu 1945 roku wzięła udział w ewakuacji pieszej Stutthofu. Przetrzymana w tymczasowym obozie ewakuacyjnym w Gniewinie, została wyzwolona 10 marca 1945 roku na trasie ewakuacji przez wojska radzieckie. Do śmierci mieszkała w Pruszczu Gdańskim. Zmarła w 2011 roku.

1. Zdjęcie rodzinne Weroniki Pietrzak.
2. Numer obozowy noszony przez Weronikę Pietrzak w Stutthofie.
3. Medale i odznaczenia otrzymane przez Weronikę Pietrzak.